

Oficer Łącznikowy N.Dow.H.P. Wilno 18.1.1921 roku.  
 przy Kom.Kontr.Ligi Narodów

Poś. LUBIENSKI,

SZEFA ODDZIAŁU II.

R A P O R T.

Od czasu powrotu z Kowna, jak już meldowałem w poprzednim raporcie Komisja Ligi Narodów stale przebywa w Wilnie, odbywając tylko codziennie prawie, że całodziennie wycieczki samochodami na linię demarkacyjną i objeżdżając pas neutralny. W wycieczkach takich stale towarzyszy Komisji litewski oficer por. BILONAS i ja. Wrażenia Komisji z tych wycieczek są naogół następujące: żołnierze Litwy Środkowej stojący na linii demarkacyjnej - przeważnie kawalerja - są bardzo źle zaoprowizowani, konie i ludzie otrzymują tylko nieznaczna część należnego im prowiantu i furażu, wobec czego zmuszeni są rekwirować u ludności cywilnej. Wioski położone w pasie neutralnym są naogół bogatsze od wiosek, znajdujących się na terytorjum Litwy Środkowej, wobec czego żołnierze nieraz przekraczają linię demarkacyjną i niekiedy rekwirują za pieniądze lub wydają kartki, niekiedy zaś wprost biorą u ludności furaż, zboże i.t.d.. Wobec tego ludność bardzo się skarży na oddziały polskie. Litwini, chociaż są naogół dobrze zaprowiantowani, jednak również przekraczają linię demarkacyjną, celem urządzania zasadzek na żołnierzy polskich lub grabienia właścicieli ziemskich polaków. Wogóle Litwini zachowują się daleko bardziej wojowniczo - ciągle używają broni palnej bądź to ostrzeliwując placówki Polskie, bądź też strzelając do żołnierzy w pasie neutralnym. Kilkakrotnie byliśmy również ostrzeliwani przez Litwinów, którzy wzięli nas za żołnierzy polskich, zdarzają się również wypadki, że żołnierze litewscy biorą przechodzących ze wsi do wsi mieszkańców cywilnych za żołnierzy polskich i ostrzeliwują ich - parę dni temu pod Gedrojciem na pół godziny przed naszym przybyciem raniono w ten sposób 3 chłopów

polских. W Szyrwintach zastaliśmy zorganizowaną przez Litwinów milicję, sprowadzoną z Wilkomierza - w mundurach litewskich, która dopiero na kategoryczny rozkaz Komisji została usunięta. Oprócz tego w pasie neutralnym grasują uzbrojone bandy, składające się z dezertarów i bandytów, które grabią i terroryzują ludność.

Sama ludność jest zupełnie nieświadoma politycznie i większość pragnie tylko spokoju - obójtmem zaś jej jest czy przyjdzie do Polski czy też do Litwy Kowieńskiej. Komisja jest zdania, że tylko jaknajprędzsze wycofanie wojsk z obu stron może wprowadzić dla mieszkańców cywilnych normalne warunki istnienia, służbę bezpieczeństwa pełniły by oddziały koalicyjne. Pułk. ~~xxxxxxx~~ Bergera jest raczej nam przychylny i wszelkie spory i pretensje na liniach demarkacyjnych rozstrzyga sprawiedliwie. To samo dotyczy Pułk. Tsa - Tsui i Mjr. Usquiano. Zato Mjr. Keenan zajmuje stanowisko wyraźnie przychylnie Litwinom. Niejednokrotnie stwierdzając w pasie neutralnym obecność Litwinów spoglądał na to dość pobłażliwie, intymaczy ich przebywaniem tam, że sama ludność kłżywa ich na pomoc przeciw żołnierzom polskim, co jest wręcz fałszywym. Cała winę zawsze składa na żołnierzy polskich, którzy według niego grabią i są naogół zbrojszewizowani. Uważa on, że najlepszym wyjściem z sytuacji jest jaknajprędzsze usunięcie z terytorjum Litwy Środkowej wojsk gen. Żeligowskiego i wprowadzenia wojsk koalicyjnych. Z rozmów, jakie często z nim prowadzę, zauważyłem, że jest on pod każdym względem nam nieprzychylny. znajduje się wyraźnie pod wpływem misji angielskiej w Kownie i pragnie oddania Wileńszczyzny Litwie. Jest to typ ofiary - polityka, należącego do partji Lloyd Georgea, który pragnie nawiązania stosunków handlowych Anglji z Rosją, utrwalenia wpływów angielskich w państwach bałtyckich i Litwie i niedopuszczenia do silnego rozwoju wpływów polskich w tych państwach. Reszta członków Komisji jednak w większości wypadków z nim się nie zgadzają. Komisja wraz ze mną była również w dowództwie 1-ej dywizji litewskiej w Wilkomierzu, celem przedstawienia dowódcy dywizji

gen. Nastopka wszelkich pretensji o linii demarkacyjnej. Gen. Nastopka obiecał, że wyda surowe rozkazy celem ukrócenia nadużyć ze strony wojsk litewskich. W rozmowie ze mną zauważył, że chociaż wojsko litewskie jest obecnie w dobrym stanie wszyscy jednak pragną pokoju i jakprędzszego porozumienia z Polską i że wszelka akcja litewska przeciw Polsce jest wykluczona. Zauważyłem również, że większość oficerów litewskich widzi możliwość napadu bolszewików na Litwę i pragną, w obawie przed bolszewizmem, zbliżenia z Polską.

Komisja Ligi Narodów zajmuje się również sprawą demobilizacji wojsk gen. Żeligowskiego. Zażądała ona wszelkich danych, dotyczących planu demobilizacji, ordre de bataille i dyzlokacji wojsk, granice administracyjne Litwy Środkowej i.t.d.. Sprawą brygady Mereczańskiej również wyważała szereg not ze strony Komisji i nie jest jeszcze ostatecznie wyjaśniona z punktu widzenia Komisji. Pułk. Bergera zwrócił się również z notą domagającą się lepszej aprowizacji wojsk Litwy Środkowej, celem uniknięcia ciągłych rekwizycji, i demobilizacji roczników podległych zwolnieniu w jaknaj-szybszym tempie.

15-ego przyjechała tu w przejeździe z Warszawy do Kowna Komisja plebiscytowa z pułk. Chardigny na czele. Pułk. Chardigny odbył konferencję z p. Raczkiewiczem, w której poruszył szereg spraw związanych z demobilizacją wojsk gen. Żeligowskiego i ewentualnego plebiscytu. Pułk. Chardigny uważa, że bezpośrednie rokowania litewsko-polskie, które mają być wznowione wkrótce prawdopodobnie **nie** dadzą rezultatów i dlatego plebiscyt jest nieunikniony. Zdaje się jednak, że Komisja się zgodzi na okupację terenu podległego plebiscytowi przez 1. dywizję polską i wycofanie gen. Żeligowskiego. Plebiscyt według projektu W. Askenazego uzyskał by zgodę Komisji, wątpliwem jednak jest, czy zgodzą się na niego Litwini. W każdym razie obecne wybory do sejmu, komisja będzie uważać za nieważne, szczególnie, że np. Żydzi nie chcą brać udziału w obecnych wyborach. Komisja robi wrażenie zniechęconej całą tą sprawą, która bardzo się przewleka i pułk. Chardigny uważa, że obie strony robią trudności. W Kownie ma on zabawić niedługo, chce się głównie zobaczyć z Goldemarasem i wzięwszy delegatów litew-

kich, wrócić do Warszawy. Do Kowna z Komisją plebiscytową ze strony polskiej nikt nie pojechał, gdyż pułk. Chardigny uważa to za zbyt szkodliwe.

Z rozmowy, jaką z nim miałem mogłem sądzić, że gotów on jest na pozostawienie 1. dywizji gen. Żeligowskiego zamiast dywizji polskiej i uznanie obecnego sejmiku, o ile wszystkie narodowości wezmą udział w wyborach. Litwini jednak o tem wszystkim nie będą chcieli nawet słyszeć, gdyż są przeciwni wszelkiemu plebiscytowi. W Kownie prowadzi się silna agitacja przeciw pułk. Chardigny i Bergera, których uważają za przyjaciół Polski i stronnych.



/- / L u b i e Ń s k i  
Porucznik p.d.Szt.Gen.

Za zgodność odpisu:

A handwritten signature in dark ink, appearing to be "Lubieński".